

Piotr Oleksy

## Mołdawia: Sandu wygrywa, niepokój rośnie

Drugą turę wyborów prezydenckich w Mołdawii wygrała Maia Sandu. Na urzędującą prezydentkę i liderkę prozachodniego obozu władzy swój głos oddało 55,4% wyborców. Jej konkurent – popierany przez Partię Socjalistów (PSRM) Alexandru Stoianoglo – zdobył 44,59% głosów. Frekwencja wyniosła 54,33%, czyli była o 3% wyższa niż w pierwszej turze.

Gdyby wziąć pod uwagę jedynie głosy oddane na terenie państwa, to ostateczny rezultat byłby odwrotny – w kraju Stoianoglo poparło 52% wyborców. Zwycięstwo Sandu było więc możliwe dzięki głosom oddanym za granicą. W wyborach wzięło udział 326,5 tys. przedstawicieli diaspory, z których 83% poparło urzędującą głowę państwa.

W trakcie wyborów media i organizacje pozarządowe donosiły o zorganizowanej akcji dowożenia wyborców do lokali znajdujących się w Turcji i Białorusi. Kierowano tu przede wszystkim obywateli Mołdawii mieszkających na terenie Federacji Rosyjskiej. Doszło również do incydentu na moście nad rzeką Dniestr, stanowiącym jedną z głównych dróg łączących centrum kraju z terenami kontrolowanymi przez władze separatystycznego Naddniestrza. Mołdawska policja zamknęła most dla ruchu drogowego, powołując się na alarm bombowy.

### Komentarz

Proeuropejski obóz władzy odniósł sukces wyborczy, jednak uzyskane wyniki są bardzo niepokojące. Fakt, że urzędująca prezydentka nie zdobyła większości głosów oddanych na terenie państwa, pokazuje skalę rozczarowania rządami jej oraz Partii Działania i Solidarności (PAS). Warto przypomnieć w tym kontekście o wynikach referendum sprzed dwóch tygodni w sprawie zmian w konstytucji, które miały zagwarantować proeuropejski kurs polityki zagranicznej. Jego pozytywny rezultat również był efektem głosów oddanych za granicą ([„Komentarze Brief IeŚ”, nr 1229](#)). Wskazuje to, że PAS będzie mieć duży problem z zachowaniem władzy po wyborach parlamentarnych, które odbędą się latem 2025 r. Mobilizacja wyborcza diaspory w czasie drugiej tury wyborów prezydenckich była bezprecedensowa. Trudno jednak opierać na niej długofalową strategię polityczną.

Należy się spodziewać, że wyniki wyborów spowodują ożywienie na scenie politycznej w Mołdawii. PAS niewątpliwie podejmie wysiłki na rzecz odbudowy poparcia społecznego. Już teraz zapowiedziano zmiany w rządzie, a Sandu próbowała dotrzeć ze swoim przekazem do ludności rosyjskojęzycznej. Obóz władzy będzie też liczył w tym kontekście na wsparcie UE – przede wszystkim na przyspieszenie wypłaty i wdrażania środków finansowych, by sukcesy w integracji europejskiej stały się odczuwalne dla mieszkańców państwa.

Jednocześnie podjęte zostaną próby stworzenia konkurencji politycznej dla partii rządzącej w celu zagospodarowania elektoratu prozachodniego, lecz zniechęconego do PAS. Należy się spodziewać, że próby budowy takiej formacji podejmą popularny burmistrz Kiszyniowa Ion Ceban oraz prawicowy liderzy polityczni, którzy z różnych przyczyn znaleźli się poza obecnym obozem władzy. Duże znaczenie będzie miała również postawa i determinacja Renato Usatogo, który w pierwszej turze wyborów uzyskał trzeci wynik.

Natomiast ugrupowania otwarcie prorosyjskie oraz wykazujące sceptycyzm wobec integracji z UE i odwołujące się do idei neutralności będą starały się przełożyć dobry wynik Alexandru Stoianoglo na kolejne rezultaty wyborcze. Po tej stronie sceny politycznej wypadki mogą rozwinąć się według co najmniej dwóch scenariuszy. Pierwszy zakłada konsolidację opozycji wokół postaci Stoianoglo, przy czym nie będzie to dotyczyć sił skrajnie prorosyjskich, kierowanych przez zbiegłego oligarchę Ilana Șora. Drugi scenariusz zakłada wzrost konkurencji na tej części sceny politycznej, motywowany ambicjami poszczególnych liderów. Sam Stoianoglo nie posiada jeszcze własnego zaplecza. W obecnej kampanii poparły go przede wszystkim dwa środowiska. Pierwszym jest Partia Socjalistów, której liderem pozostaje były prezydent Igor Dodon. To ugrupowanie, dysponujące drugim

największym klubem parlamentarnym oraz rozbudowanymi strukturami, gwarantowało realizację kampanii wyborczej na dużą skalę. Drugim środowiskiem, które oddziaływało na aktywność kandydata, jest otoczenie Marka Tkaczuka – polityka bardzo wpływowego w czasach rządów Partii Komunistów Republiki Mołdawii (2001-2008). Obecnie Tkaczuk kieruje niewielką partią Kongres Obywatelski, która skupia przede wszystkim lewicową inteligencję. Niemniej w tych wyborach był uważany za najważniejszego kreatora narracji Stoianoglo. Czas pokaże, czy te dwa środowiska oraz inne ugrupowania (w tym partia byłej baszkan Gagauzji Iriny Vlah) będą w stanie porozumieć się przed wyborami parlamentarnymi.